Rok XXI. Berlin, na czwartek, 13. grudnia 1917. Nr. 285.

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: na poczcie kwartalnie 2.30 mk., z odnoszeniem do domu 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnosz. do domu 91 fen. — W ekspedycyi i w agencyach 65 fen. miesięcznie, z odnoszen. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

Telefon: Alexander nr. 4905.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:
Dziennik Berliński, Berlin O 27, Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcya nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcya, administracya i ekspedycya: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, środa, 12. grudnia 1917.

Rokowania z Rosją.

Biuro Wolffa podaje następujący telegram iskrowy rządu bolszewickiego z dn. 11 grudnia:

Rada komisarzy ludowych prawdopodobnie podczas rokowań pokojowych donosić będzie natychmiast na drodze iskrowej wojskom narodów sprzymierzonych i nieprzyjacielskich propozycje i deklaracje przedstawicieli mocarstw wojujących. Tak samo donosić będzie o całym przebiegu rokowań.

Według informacji, które później nadeszły, mocarstwa sprzymierzone zgodziły się zasadniczo na podjęcie przez nas rokowań w sprawie zawieszenia broni, przyczem wzięły w rachubę nietylko nasz ale i ich front, a mianowicie pod warunkiem, że nie cofniemy się ani o wiersta i nie dostarczymy wojskom niemieckim żadnych środków spożywczych.

Jeśli wczoraj zaprzeczano, jakoby sprzymierzeńcy nasi wyrazili zgodę z naszemi pertraktacjami w sprawie zawieszenia broni, to zauważyć musimy, że szefowie wojskowi misji koalicji przy głównej kwaterze, o których była mowa w telegramie ogólnego komitetu wojskowego, komunikują się wprost ze swoimi rządami, gdyż nie podlegają swoim poselstwom.

Z doniesienia tego, sformułowanego niezbyt jasno, tyle jednak wyczytać można, że mocarstwa koalicji zdają się stosować obecnie nieco zmienioną taktykę wobec rokowań podjętych przez Rosję. Podczas kiedy oficjalni ich przedstawiciele dyplomatyczni w Petersburgu ignorują je w dalszym ciągu, przedstawiciele wojskowi koalicji w głównej kwaterze rosyjskiej pragną w nich brać udział, a co najmniej być poinformowanymi o ich przebiegu. Widocznym przytem ich celem jest, żeby — skoro zawieszenie broni na froncie wschodnim uchylić już się pewno nie da — zawczasu zabezpieczyć przynajmniej zagrożone przez nie poważnie wojskowe interesy zachodnich mocarstw koalicji.

Podobne doniesienie zawiera telegram Biura Wolffa z Kopenhagi:

Gen. Szczerbaczew, mianowany głównodowodzącym przy poparciu koalicji, otrzymał pełnomocnictwo, aby rozpocząć rokowania pokojowe z Rosją, ale rokowania te ograniczać się mają tylko frontu wschodniego.

Demobilizacja rosyjska już się rozpoczęła.

Podczas kiedy zatem z powyższych doniesień zdawałoby się wynikać, że nawet koalicja przyznaje Rosji prawo do zawarcia pokoju na własną rękę, w Rosji samej—i to w sferach ludowych—wzmaga się przeciw temu opozycja.

Z Petersburga donosi Reuter, że centralne wydziały większej części stronnictw socjalistycznych i główny komitet delegatów chłopskich wydały do narodu wspólną odezwę, stwierdzającą że trwały pokój, który Rosja potrzebuje, może być jedynie pokojem powszechnym. Mimo to rząd bolszewików pertraktuje z nieprzyjacielem, nie czekając nawet na uchwałę konstytuanty i bez upoważnienia ze strony narodu. Wobec tego odrębne zawieszenie broni zawarte przez bolszewików jest tylko ich własną sprawą, za którą wyłącznie oni ponoszą odpowiedzialność. Zawieszenie broni nie obowiązuje Rosji, póki nie wypowiedziała się konstytuanta, a odrębne rokowania bolszewików nie są drogą, która prowadzi do pokoju powszechnego.

O legjonistów w Szczypiornie.

Demonstracje i starcia w Warszawie.

Biuro Wolffa donosi z Warszawy w dn. 11 bm.:

W ubiegłą niedzielę studenci warszawscy urządzili demonstracje na cześć Piłsudzkiego i internowanych legjonistów, które doprowadziły do większego zbiegowiska. Kiedy tłumy przy śpiewie podniecających pieśni usiłowały przedrzeć się do środka miasta, nastąpiły starcia z policją i przywołanem wojskiem. Kilka osób zostało lekko rannych, pomiędzy niemi jeden policjant niemiecki.

Wśród aresztowanych jest trzech studentów, dziewięciu uczni i jedna uczenica wyższych prywatnych zakładów naukowych.

Demonstracje przygotowane i prowadzone były przez młodzież polską, zwłaszcza przez oddaną Piłsudzkiemu Polską Organizację Wojskową (peowiaków).

Na jakiem tle doszło w Warszawie do podniecenia, które doprowadziło do tych pożałowania godnych zajść, wynika z następującego artykułu »Deutsche Warsch. Ztg.«:

»Jak wiadomo, pomieszczeni w Szczypiornie odmawiający przysięgi opierali się przyszywaniu numerów, a nawet zdzierali numery już przyszyte.

»Wobec tego komenda obozowa ujrzała się zmuszoną do zastosowania środków przymusowych.

»Najpierw rozkazano internowanym pozostać w barakach w ciągu trzech godzin, oczywiście jednak żadnemu nie zabroniono wychodzić z baraku dla załatwienia własnej potrzeby. Niektórzy korzystali z tego pozwolenia, inni jednak posunęli swą obstrukcję tak daleko, że zanieczyścili baraki.

»Dalej powstrzymano wydawanie opornym pożywienia i podarków aż do wypełnienia przez nich rozkazów danych. Wówczas rozpoczęli strajk głodowy.

»Tyle co do faktycznego stanu rzeczy.

»Wszystkie inne twierdzenia, naprzykład jakoby skazano internowanych na areszt sześciodniowy, są złośliwie zmyślone.

»Zresztą oporni doszli wkrótce do opamiętania, w obozie panuje znów spokój, dyscyplina jest przywrócona i konieczne zarządzenie numerowania jest spokojnie znoszone.

»O dalszych zamiarach władz niemieckich dowiadujemy się, że w dalszym ciągu uwalniani będą małoletni i chorzy. Inne podania o uwolnienie będą szczegółowo zbadane, a dostatecznie uzasadnione znajdą nadal, jak i przedtem, uwzględnienie.

»Jak wiadomo, przeprowadzenie internowanych z obozu w Szczypiornie do koszar w Łomży było już od miesięcy zamierzone. Zarządzenie to przedsięwzięte jest przez władze niemieckie jedynie w tym celu, aby obozowi w Szczypiornie, mającemu służyć tylko za stację przejściową, przywrócić jego przeznaczenie pierwotne, a wyzyskać pustką stojące koszary w Łomży.

Przypuszczenie, że zmiana powyższa nastąpiła wskutek nacisku, wywartego na władze niemieckie, jest najzupełniej mylne.

»Na zakończenie — pisze »Deutsche Warschauer Ztg« — zaznaczyć należy, że nawet te złośliwe i oparte na zupełnem zmyśleniu plotki o zastosowanych w Szczypiornie środkach, nie zniewoliły władz niemieckich do odstąpienia od zasad, przyjętych przy uwalnianiu pewnych kategorji legjonistów«.

Z sejmu pruskiego.

Marszałek hr. Schwerin Löwitz zagaja posiedzenie o godz. 11 m. 15. Nasamprzód załatwia się Izba z kilku sprawami rachunkowemi. Potem następuje dalszy ciąg obrad nad reformą wyborczą.

Poseł dr. Porsch (centrum). Wniosek posła Korfantego, aby wszystkie trzy projekty rządowe przekazać komisji złożonej nie z 28 lecz z 35 członków napotkać musi na poważne wątpliwości natury praktycznej i zasadniczej. Komisja, złożona z 35 członków bezwątpienia będzie dłużej radziła niż komisja z 28 członków złożona. Nie mieliśmy też jeszcze nigdy tak licznej komisji i żądanie takie mogłoby być w przyszłości ponawiane. Z drugiej strony jednak chodzi o ważne interesy polskiej frakcji, które zupełnie uznajemy. Ze względu na to gotowiśmy zgodzić się na komisję z 35 członków. Liczymy się z tem, że obrady w komisji dłużej potrwają, ale przez to mogą się skrócić obrady pełnej Izby. Jednakże podkreślam wyraźnie, że w tym wypadku zupełnie wyjątkowo chodzi o ustawę tak ważną, jakieśmy dotychczas nie mieli, bo ustawa ta ma zasadniczo zmienić skład tej Izby. (Brawo w centrum i u Polaków).

Poseł dr. Ludewig (narodowy liberał). Ziszczenie obietnicy uroczystej korony, że dla trzyklasowego prawa wyborczego w Prusiech nie ma już miejsca, powinno było być odroczone aż do powrotu miljonów żołnierzy z frontów. Teraz jednak chodzi o to, by natychmiast zabrać się do pracy. Nie może się naturalnie przytem obyć bez sporów wewnętrznych. Gdyby już dawniej było się przeprowadziło reformę prawa wyborczego, byłoby to podczas wojny wielką siłą polityczną. Trzeba się będzie zastanowić nad zaprowadzeniem proporcjonalnego prawa wyborczego w okręgach gęsto zaludnionych i na kresach wschodnich dla zastępstwa mniejszości. Również trzeba będzie rozważyć sprawę zaprowadzenia obowiązku wyborczego, zmiany systemu wyborów ścisłych i energicznej liczby głosów dodatkowych dla wieku i wykształcenia. Porozumienie wskazane jest ze względu na pokój wewnętrzny. Silne zastępstwo rolnictwa w pierwszej Izbie jest wskazane, ale musi być uwzględniony także stan chłopski. Nauczyciele i właściciele kamienic powinni doznać także większego zastępstwa. Mamy nadzieję, że stworzony zostanie trwały gmach i zastępstwo ludowe odpowiadające powadze państwa.

Poseł Ströbel (niezawisły socjalista): Konserwatyści, centrowcy i narodowo liberałowie pragną utrzymać wateczniictwo, militaryzm i absolutyzm w Prusiech. Jeżeli rząd chce naprawdę zaprowadzić równe prawo wyborcze, to powinien sejm rozwiązać. Trzeba całej łatwowierności postępowców i rządowych socjalistów, by wierzyć, że ministerjum Hertling-Friedberg zniesie stan oblężenia. Uprawiano najgorszy bizantynizm względem wodzów wojskowych, którzy teraz panują nad wszystkimi. Wybory proporcjonalne chce się zaprowadzić tylko tam, gdzie przyniosą one tylko szkody robotnikom. Mówca rozwodzi się obszernie o rewolucji rosyjskiej, przepowiada rewolucję w Niemczech i nie wierzy w pokój z Rosją.

Poseł Rewaldt (wolnokonserwatysta) żąda, aby nietylko izby handlowe ale i przemysł miał prawo reprezentowania członków izby panów. Przed zaprowadzeniem równego prawa wyborczego w państwie trzeba je nasamprzód zaprowadzić w gminach. Lewica żąda narzucenia równego prawa wyborczego przez rząd. Jakby lewica hałasowała, gdyby chciano jej narzucić niewygodne prawo wyborcze. Groźby mieszania się w sprawy te parlamentu nie robią na nas wrażenia.

Na wniosek dyskusję ukończono. Konserwatyści wnieśli o przekazanie projektów do komisji, złożonej z 28 członków.

Poseł Korfanty żąda komisji z 35 członków. Postępowcy chcą projekty przekazać dwom odrębnym komisjom. Postępowiec Pachnicke sprzeciwia się wnioskowi polskiemu z obawy, że wielka komisja sprawy mogłaby przewlekać.

Poseł Ad. Hoffmann oświadcza się za wnioskiem polskim. To samo czynią narodowi liberałowi Schröder, Kassel i konserwatysta Winkler. Poseł Korfanty wyłuszczywszy przyczyny, dla których Polacy muszą obstawać przy swym wniosku, dziękuje partjom uwzględniającym wniosek polski. Wniosek postępowców odrzucono a wniosek posła Korfantego przyjęto, wskutek czego i Polacy będą mieli miejsce w komisji.

Po ukończeniu pięciodniowych rozpraw nad reformą wyborczą Izba zajmuje się jeszcze wnioskiem różnych partji, żądającym zakazania wywozu dzieł sztuki zagranicę.

Wniosek uzasadnia poseł centrowy dr. Kaufmann. Minister oświaty dr. Schmidt godzi się na tendencje wniosku, poczem wniosek zostaje przyjęty.

Następne posiedzenie dziś w środę. Na porządku dziennym wniosek Farmana o partji ojczystej.